

Więcej miejsc pracy i tańsza energia albo elektrownia atomowa

14 lipca 2011



Zamiast budować elektrownię jądrową, Polska powinna postawić na rozwój morskich farm wiatrowych. Będą one nie tylko bezpieczniejsze, ale przede wszystkim pochodząca z nich energia będzie tańsza, a sama inwestycja i jej obsługa zapewni więcej miejsc pracy – wynika z raportu „Morski wiatr kontra atom”, który na zlecenie polskiego Greenpeace i Fundacji im. Heinricha Boella przygotował Instytut Energetyki Odnawialnej.

„Polska stoi przed krytycznie ważnym wyborem, który wpłynie na nasze portfele i całą gospodarkę. Albo pójdziemy w niebezpieczny atom i zapłacimy większe rachunki za prąd, albo zainwestujemy w morskie farmy wiatrowe na Bałtyku, dzięki czemu za prąd zapłacimy mniej i stworzymy więcej miejsc pracy, m.in. w polskich stocznich. Nie mówiąc już o tym jak wzrośnie dzięki temu nasze bezpieczeństwo” – powiedział Maciej Muskat, dyrektor Greenpeace Polska.

Co wynika z raportu? Między innymi to, że zamiast wydawać

pieniądze na elektrownię jądrową o mocy 3 GW Polska powinna zainwestować w elektrownie wiatrowe na Bałtyku o mocy 5,7 GW, które wyprodukują tyle samo energii. Autorzy opracowania uważają, że dzięki takiej inwestycji powstanie też ponad 9 tysięcy miejsc pracy (głównie na Pomorzu), podczas gdy planowana elektrownia jądrowa wygeneruje ich zaledwie ok. 7000.

W raporcie można przeczytać, że prąd uzyskany z tego typu farm wiatrowych będzie tańszy i kosztować będzie 104 Euro za MWh, podczas gdy prąd z atomu 110 Euro za MWh. Twórcy raportu powołują się także na opinie międzynarodowych banków i instytucji finansowych, które stwierdziły, że po doświadczeniach katastrofy w Fukushima, ze względu na konieczność podniesienia standardów bezpieczeństwa, koszt energii pozyskiwanej z elektrowni jądrowych może być nawet o kilkadziesiąt procent wyższy.

Analizy przedstawione w opracowaniu „Morski wiatr kontra atom”, wypadają na korzyść morskiej energetyki wiatrowej, mimo, że do zastosowanego na potrzeby raportu modelu ekonomicznego Massachusetts Institute of Technology, przyjęto szereg założeń faworyzujących energetykę jądrową.

Raport sugeruje, że w dokumentach rządowych znacząco zaniżono koszty budowy i eksploatacji planowej w Polsce elektrowni jądrowej – „Wyniki analiz raportu dobitnie pokazują, że w rządowym Programie Polskiej Energetyki Jądrowej około dwukrotnie zaniżono cenę produkcji energii z elektrowni jądrowej. Jest to niedopuszczalne, aby wciskać Polakom atom w oparciu o fałszywe dane” – dodaje Muskat.

„Jeżeli podejmuje się decyzje o inwestycji w elektrownię jądrową wartą minimum 110 mld zł, nie licząc nakładów na sieci przesyłowe i rozdzielcze, bez rachunku ekonomicznego, to takiego przypadku nie było nawet w socjalizmie. To jest kolonizowanie polskiej energetyki. Chodzi przecież o decyzje na 100 lat. Jeśli się w tę technologię uwikłamy, to dopiero w

XXII wieku będziemy mieli szanse z niej się wywikłać. Przez cały ten czas będziemy całkowicie uzależnieni od partnera zewnętrznego i to w sytuacji, kiedy nastąpił już przełom technologiczny w energetyce odnawialnej. W Europie w 2009 roku ponad 60 proc. nowych mocy elektrycznych powstało w obszarze energetyki odnawialnej. Jest to obszar, w którym mamy własne wielkie zasoby” – komentuje prof. Popczyk z Politechniki Śląskiej, pierwszy prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych, który w latach 1990-1995 współtworzył i realizował reformę elektroenergetyki.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: Ekologia.pl